

Zofia Mitosek

List otwarty do Profesora Jerzego Parwiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 86/3, 201-205

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

V. D Y S K U S J E – K O R E S P O N D E N C J A

Pamiętnik Literacki LXXXVI, 1995, z. 3
PL ISSN 0031-0514

LIST OTWARTY DO PROFESORA JERZEGO PARVIEGO

Szanowny Panie Profesorze!

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam Pańską recenzję antologii *Adam Mickiewicz aux yeux des Français* („Pamiętnik Literacki” 1994, z. 3). Dobrze, że sprostował Pan nieścisłości, które znalazły się w moich przypisach do zamieszczonych tam tekstów. Uściślenia Pana można by dołączyć jako rodzaj erraty na końcu książki. Obawiam się jednak, że zabieg ten doprowadziłby do nowych błędów. Dlatego postanowiłam odpowiedzieć na niektóre z Pańskich zarzutów.

Na s. 228 pisze Pan: „Sainte-Beuve, jak wiadomo, zamieścił swoją recenzję *Ksiąg* w dzienniku „Le National” o tendencji republikańskiej. To opozycyjne czasopismo miało wiele kłopotów (cenzura, procesy). Tymczasem Mitosek w swojej nocie (s. 151) włącza je w ramy »ideologii triumfującej burżuazji«. W ostatnim przypisie (nr 4) do tekstu Sainte-Beuve’a autorka antologii objaśniając rewoltę ludową z 5–6 czerwca 1832 twierdzi, że brało w niej udział »wielu polskich uchodźców«. Skąd ta informacja? Ani Victor Hugo odtwarzając obszernie w *Nędznikach* tę małą rewolucję, ani historycy nie wspominają o udziale w niej Polaków”.

Nieprawda, zawiodła Pana pamięć. Oto fragment *Nędzników* dotyczący pogrzebu generała Lamarque’a, który dał początek rewolcie: „*Le corbillard était traîné par des jeunes gens. Les officiers des invalides le suivaient immédiatement, portant des branches de laurier. Puis venait une multitude innombrable, agitée, étrange, les sectionnaires des Amis du Peuple, l’École de droit, l’École de médecine, les réfugiés de toutes les nations, drapeaux espagnols, italiens, allemands, polonais*” (V. Hugo, *Les Misérables*. Paris 1951. Coll. „Pléiade”, s. 1083; podkreśl. Z. M.). Fakt jest potwierdzony przez historyków: informację zacytowałam z przedruku recenzji Sainte-Beuve’a w jego *Oeuvres, I, Premiers lundis* (texte présent et annoté par M. Leroy. Paris 1949. Coll. „Pléiade”, s. 1123).

Jeśli chodzi o określenie ideologii „Le National”: wiadomo, że słowo „bourgeoisie” znaczy w języku francuskim „mieszczaństwo” i nie zawsze trzeba pojmować je zgodnie z konotacją, jaką nadał mu Marks; zwłaszcza gdy chodzi o pierwszą połowę XIX wieku. Słownik Roberta — *Noms propres*, określa np. „Le National” jako „*organe de la bourgeoisie libérale*”.

Następny zarzut dotyczący dziedziny, w której jest Pan wybitnym specjalistą. Pisze Pan: „Błędna jest informacja w nocie o Hugo (s. 345), kiedy autorka pisze, że wygłosił przemówienia na wyspie Jersey »w obronie powstania 1863 roku«. W rzeczywistości Hugo przemawiał trzykrotnie z okazji rocznicy powstania listopadowego — 29 listopada 1852, 1853 i 1854. Na Jersey przebywał w latach 1852–1855, potem zmuszony był przez władze brytyjskie do przesiedlenia się na sąsiednią wyspę Guernsey”.

Rzeczywiście w r. 1863 przebywał Hugo nie na Jersey, ale na Guernsey. Natomiast prawdą jest, że pisał proklamacje w sprawie powstania styczniowego: pisał, a nie wygłaszał (proszę sprawdzić mój komentarz: „*il écrivait des discours et proclamations en défense de l’insurrection de 1863*”). A teraz fakty: Hubert Juin w jednej z najnowszych biografii Hugo stwierdza: „*Le 15 janvier 1863 l’insurrection de Varsovie marque le début*

*du soulèvement général de la Pologne. La réaction ne tarda pas: par la convention de l'Alvensleben, signée le 8 février 1863, la Russie et la Prusse décident de réprimer ensemble la révolte des Polonais. C'est alors que Victor Hugo reçoit une lettre d'Herzen: »Grand frère, au secours! Dites le mot de la civilisation!« De lors, Hugo se sent engagé. Il rend public son appel »A l'armée russe«: »Soldats russes, inspirez-vous des Polonais, ne combattez pas. Ce que vous avez devant vous en Pologne, ce n'est pas ennemi, c'est exemple« [»Żołnierze rosyjscy, bierzcie wzór z Polaków, nie walczcie z nimi. W Polsce macie przed sobą nie wroga, ale przykłady do naśladowania« – przeł. Z. M.] – 11 février 1863. Les démocrates de Jersey le sollicitent une nouvelle fois. Il ne se rendra pas au meeting prévu, mais il s'adressera aux organisateurs: »C'est dégrader un peuple que d'un faire le massacreur d'un autre peuple. Je souhaite à la Pologne la résurrection à la liberté, et à la Russie la résurrection à l'honneur« – [»Poniża się naród, czyniąc z niego mordercę drugiego narodu. Życzę Polsce odzyskania wolności, tak jak Rosji życzę odzyskania honoru« – Z. M.] – 27 mars 1863 (cyt. za: H. Juin, *Victor Hugo*. T. 2: 1844–1870. Paris 1984. „Flammarion”, s. 491).*

Inny zarzut: „Co się tyczy komentarza do prelekcji paryskich, uważam, że naciągnięta jest nota o Adolphe'ie Lèbre, który jakoby »przyczynił się do zredagowania kursu I i II« (s. 203). Lèbre żywo interesował się wykładami Mickiewicza, inteligentnie i z pasją o nich pisał, stykał się z poetą, lecz już na początku 1844 doszło do zerwania stosunków między nimi wskutek nieprzejednanej postawy wykładowcy Collège de France, o czym świadczy zamieszczony w recenzowanym tomie list Lèbre'a z 8 I 1844 (s. 218). Lèbre w tymże roku zmarł, a kurs I i II ukazał się drukiem dopiero w 1849 roku”.

Pracując nad nowym wydaniem prelekcji na podstawie stenogramów, w ramach edycji *Pism wszystkich* przez Ossolineum, powinien Pan profesor wiedzieć, że kursy I i II ukazały się drukiem w przekładzie polskim Feliksa Wrotnowskiego już w latach 1842–1843, najpierw na łamach „Trzeciego Maja” (1841/1842) i w postaci „wyciągu” jako dodatek do „Dziennika Narodowego”, którego Wrotnowski był redaktorem od r. 1841, a następnie w postaci książkowej. Przygotowując przekład, Wrotnowski musiał dysponować jakąś oryginalną wersją wygłaszanego kursu. Korzystał przede wszystkim ze stenogramów (niezbyt regularnych ze względu na zmieniających się stenografistów) i ze sprawozdań prasowych. Wiadomo, że nie było wierniejszego sprawozdawcy niż Lèbre. W tym czasie był on związany nie tylko z Mickiewiczem, ale i z innymi towiańczykami, także z Wrotnowskim. Podstawową sprawą było ustalenie wyводу myślowego Mickiewicza (który się do tej edycji nie mieszał) i tu pomoc Lèbre'a okazała się nie do zastąpienia. O polskim wydaniu prelekcji nie wspominał żaden z Francuzów; uwaga Lèbre'a w artykule z „Revue des Deux Mondes” („On a publié en polonais les leçons de deux premières années, et l'on vient de les traduire en allemand” – 15 XII 1843, s. 212 mojej antologii) świadczy o osobistym zaangażowaniu krytyka. Po bliższe informacje odsyłam do sygnalizowanej przeze mnie książki L. Wellisza: *Une amitié polonaise-suisse. Adam Mickiewicz, Juste et Caroline Olivier et l'épisode Lèbre – Towiański* (Lausanne 1942).

Pisze Pan także: „Jeśli wspominam tu o orientacji ideowej Ménarda, to dlatego, iż sądzę, że w prasie socjalistycznej lat 1842–1848 pojawiały się różne artykuły omawiające twórczość prozatorską Mickiewicza. Wszak była to epoka niezwykle żywotnych ideologii lewicowych, namiętne krytykujących rządy mieszczańskie i często przenikniętych »religią wolności« z ducha chrześcijańskiego. Taki miały charakter doktryny Leroux, Considéranta, Bucheza, Cabeta i innych. Działacze ci i ich zwolennicy mogli widzieć w Mickiewiczzu sojusznika w swoich programach odnowicielskich. Uważam więc, że warto by było zbadać takie periodyki, jak »Revue Sociale«, »Le Phalanstère«, »L'Atelier«, »Le Populaire«, »La Fraternité«, aby dać pełny obraz prasy francuskiej. Ujrzelibyśmy wówczas idee Mickiewicza mistyka i wieszczka w kontekście ówczesnych ruchów i nauk socjalistyczno-chrześcijańskich o motywach mesjanistycznych i chrystologicznych. Mesjanizm francuski był ideologią żywą od Saint-Martina aż po Wiktora

Hugo z okresu nieco późniejszego, kiedy w *Napoleonie małym* pisał o Francji pognębionej – Chrystusie ludów. Dlatego właśnie podkreślana przez autorów przedmów antynomia racjonalizmu (francuskiego) i irracjonalizmu (polskiego) wydaje mi się uproszczeniem”.

Odpowiedź: taka antynomia rysuje się jasno w świetle zawartych w antologii opinii. Jak było naprawdę – nie wiemy; w moim *Wprowadzeniu* pisałam o irracjonalnych i mesjanistycznych tendencjach w myśli francuskiej XIX wieku i o zdumiewającej nieobecności tych tendencji, poza kilkoma wyjątkami, w recepcji prelekcji paryskich. Być może wynika to z luk w moich poszukiwaniach. Sądzę jednak, że ani Władysław Mickiewicz, ani Lorentowicz, ani autorzy *Kroniki życia i twórczości Mickiewicza* nie mieli powodu, aby ukrywać ewentualne opinie Cabeta, Leroux czy Considéranta o polskim profesorze w Collège de France. Były to postacie dostatecznie wielkie, a ich artykuły, nawet krytyczne, mogłyby przynieść poecie jeszcze większą sławę, zwłaszcza że on sam do poglądów ich często nawiązywał. Myślę, że przyczyny tego milczenia były bardzo skomplikowane.

Chodzi o domniemaną lewicowość Mickiewicza. Wystarczy porównać chociażby program „L’Avenir” Lammneais’go z 1830 r. (pisze się tam o demokracji, o wolności wyznania, o separacji państwa i Kościoła, o swobodzie stowarzyszeń, o wolności prasy i nauczania, o emancypacji ludu i w końcu o wyzwoleniu pozostających w opresji narodów) z tym, co mówił poeta w latach 1842–1844, aby stwierdzić, jak odmienne konotacje przypisywał on tym postępowym ideom. Mickiewicz odrzucał jakkolwiek możliwość reform, które wynikałyby z teorii społecznych czy politycznych. Dlatego krytykował francuskich socjalistów utopijnych. Demokrację pojmował nie jako powszechne prawo wyborcze, nie jako liberalizm ekonomiczny ani też jako emancypację niższych klas społecznych (robotników, chłopów), ale jako rezultat praktyki historycznej, która stopniowo, zgodnie z tradycją i wiarą, doprowadzi do zrównania stanów – jak to było w armii Napoleona. Nie podobał mu się kodeks cywilny, który Napoleon wprowadził w Księstwie Warszawskim: krytykował uwłaszczenie chłopów, oderwanie ich od gminy i dziedzica, pozostawienie ich własnemu losowi. Podobnie oceniał reformy włościańskie wprowadzane wcześniej przez Chreptowicza i Staszica (zob. *Dziela*, Warszawa 1955. T. 10, s. 260; t. 11, s. 315). W zamian za to proponował model społeczny dawnych gmin słowiańskich, gdzie stosunki opierały się na tradycji i więzi religijnej. Ale idee samorządności ludowej i własności społecznej, wprowadzane, za Fourierem, w falansterach Cabeta i Considéranta, też go nie zadowalały. Idealną społeczność stanowiła dla niego wieś polska, rządzona przez pełnego dobrej woli szlachcica, który był zarazem obrońcą, właścicielem i reprezentantem gminy. O okrucieństwie pańszczyzny, tak plastycznie przedstawionym w II części *Dziadów*, jak gdyby zapomniał. Ceniąc lud polski za jego godność, religijność, moralność, jednocześnie uważał, że nie jest on jeszcze przygotowany do wolności społecznej. Proletaryzację wsi oceniał jako jej moralną i ekonomiczną degradację. „Roboty rozumu i przemysłu” były mu całkowicie obce. Emancypację ludu pojmował jako powrót do tradycyjnego słowiańskiego systemu wartości.

Jeśli chodzi o systemy polityczne, to stopniowo zmierzał do idealizacji jedynowładztwa, kosztem demokracji parlamentarnej. Mówił o rządzie z miłości („*gouvernement par l’amour*”), władcę pojmował jednak nie jako reprezentanta narodu, ale pomazańca, przez którego przemawia duch Boży (zob. *Dziela*, t. 11, s. 15, 203).

Wszystkie te idee były pilnie obserwowane przez intelektualistów francuskich, tak racjonalistycznych, jak „socjalizująco-mesjanistycznych”. Oczekiwanie na mesjasza na zachodzie Europy polegało często na oczekiwaniu na człowieka, który wprowadzi sprawiedliwe reformy społeczne; stworzy państwo, które posiadając środki produkcji, podzieli dobra zgodnie z zasadą „każdemu według potrzeb”, wykorzysta osiągnięcia techniki i zapewni powszechne nauczanie. Tak, w duchu komunizującym, widział najbliższe przemiany Cabet, redaktor „Le Populaire”. Considérant – redaktor „Phalange” – wprowadzał nie tylko falanstery, ale i pojęcie „prawa do pracy”, a Leroux,

mówiąc o „religii ludzkości” i o egzaltacji jako zasadzie życia społecznego, głosił, że równość powinna być podstawą wszelkiej organizacji. „L’Atelier” Bucheza pisało o spółkach pracowników i o racjonalnej organizacji pracy, „Le Populaire” o emancypacji proletariatu, a George Sand w „La Revue indépendante” o duchu, który się wcielił w masy francuskiego ludu. Wszystkich tych reformatorów łączyły z Mickiewiczem dwie sprawy: bezkompromisowa krytyka „Kościoła oficjalnego” oraz opozycja wobec monarchii Ludwika Filipa: te właśnie pierwiastki zadecydowały o popularności poety w środowiskach liberalnych i socjalizujących. I jeszcze jedna kwestia: wiara w potrzebę odnowy moralnej. O ile jednak dla Mickiewicza owa odnowa opierać się miała na przywróceniu tradycyjnych wartości słowiańskich i religijnych, o tyle dla myślicieli francuskich oznaczała przebudowę społeczną, wszelako bez odrzucenia wartości, które przyniosła nowoczesna cywilizacja, technika i przemysł. W tym kontekście lepiej rozumiemy, dlaczego wielcy reformatorzy, udzielając łamów swoich pism (Leroux – „La Revue indépendante”, Considérant – „Phalange”) na recenzje z wykładów Mickiewicza, sami nie angażowali się w dyskusję.

I jeszcze jedno uściślenie: pismo „Le Phalanstère” zakończyło swoją działalność w r. 1834, nie mogło więc zajmować się twórczością prozatorską Mickiewicza z lat czterdziestych. „Le Populaire” Cabeta działał w latach 1832–1835. Pismo „Le Populaire 1841” miało o wiele mniej radykalny profil.

Wszystko to, co napisałam powyżej, nie oznacza, że pytania Pana nie są aktualne; przeciwnie, uważam, że temat „Mickiewicz a robotnicza prasa francuska” mógłby służyć jako idea niejednej pracy doktorskiej z dziedziny romanistyki. Chodziłoby tu jednak bardziej o porównanie poglądów, a nie zestawienie konkretnych dokumentów, takie z jakim mamy do czynienia w recenzowanej przez Pana antologii. I jeszcze jedno: wbrew temu, co Pan napisał, bibliografia Lorentowicza i wycinki z Muzeum Literatury posłużyły mi tylko jako punkt wyjścia do o wiele bogatszych poszukiwań w dziale periodyków Bibliothèque Nationale w Paryżu, co zaznaczyłam we *Wprowadzeniu*.

Sprawa Montalemberta. Istotne były dla mnie fakty: to, że polityk ten opublikował pod swoim nazwiskiem przekład *Ksiąg*, że napisał do niego porywającą przedmowę, że swoje tłumaczenie wycofał z obiegu. W chwili przygotowywania antologii znałam tylko fakty oraz ich polskie interpretacje. Pierwsza pochodziła od Władysława Mickiewicza, który uważał Montalemberta za politycznego gracza, dewota i rzeczywście go nie lubił. Druga – od Marii Czapskiej, która opisywała para Francji w okresie przyjaźni z Mickiewiczem jako dwudziestoletniego, pełnego entuzjazmu, ale i naiwności młodzieńca. Interpretację Czapskiej potwierdziła moja lektura *Dziennika polskiego* Montalemberta, którego przekład, na prośbę Nicole Taillade, chciałam opublikować w „Pamiętniku Literackim”. Redakcja nie przyjęła *Journal polonais*, tłumacząc, że trzeba by wprowadzić nieskończoną ilość poprawek do opisu prześladowań rosyjskich, jakie dotknęły Polaków po upadku powstania listopadowego. O przesadzonych i pełnych sensacji informacjach na temat tych prześladowań (niezależnie od ich faktycznego okrucieństwa), jakie ukazały się w prasie zachodniej, pisali polscy historycy i literaturoznawcy. To wszystko zadecydowało o mojej zbyt pochopnej opinii. *Journal intime inédit* Montalemberta ukazał się pod koniec r. 1990, a więc już po złożeniu antologii do druku. Pan Profesor czytał maszynopis antologii wraz z moimi przypisami i komentarzami w marcu 1991, na prośbę profesora Stanisława Frybesa, organizatora Action Thématique Programmée, w ramach której antologia powstawała. Następnie PWN poprosiło Pana o recenzję wydawniczą książki. Nie zwrócił Pan wtedy uwagi na moją interpretację osoby Montalemberta, nie zasygnalizował Pan w tej recenzji lektury *Journal intime inédit*. Widocznie dziennik ten dotarł do Pana później, a do mnie o wiele później. Oczywiście uzupełnienia Pana są bardzo istotne i serdecznie za nie dziękuję. Dziękuję również za inne faktyczne poprawki.

Narzuca mi się jednak pewne pytanie: dlaczego zastrzeżenia zgłoszone w „Pamiętniku Literackim” nie pojawiły się po pierwszej lekturze mojej antologii, w recenzji

napisanej dla PWN? Dostrzeżone wówczas przez Pana nieścisłości (a było ich zaledwie kilka) skrupulatnie sprawdziłam i poprawiłam. Teraz pojawiły się nowe i zupełnie inne. Więc jaka była ta pierwsza Pańska lektura?

Niezależnie od tego, jeszcze raz dziękuję za Pana uwagi.

Z wyrazami szacunku

22.12.1994

Zofia Mitosek

Postscriptum. Już po napisaniu tego listu przeczytałam Pański artykuł *Montalembert collaborateur de Mickiewicz en 1832–1833*, który ukazał się w „Revue de Littérature Comparée” (1994, z. 4). Nie wspomniał Pan tam o fakcie, który zaciążył na przyjaźni dwóch pisarzy w grudniu 1834: o tym, że Montalembert, mimo długich rozterek, wycofał jednak opatrzone swoim nazwiskiem tłumaczenie *Ksiąg Pielgrzymstwa* z obiegu. Wprawdzie studium Pańskie ma wyraźne granice czasowe, ale pisze Pan w nim o dalszych stosunkach Mickiewicza i Montalemberta aż do 1846 roku. Sądzę, że przemilczenie zachowania francuskiego pisarza z jesieni 1834 w czasopiśmie nastawionym na publiczność międzynarodową nie służy prawdzie.

Z. M.

ODPOWIEDŹ RECENZENTA

Szanowna Pani Profesor!

Z ciekawością przeczytałem Pani uwagi dotyczące mojej recenzji publikacji *Mickiewicz aux yeux des Français* w Pani opracowaniu. W uwagach tych można wyróżnić dwie płaszczyzny polemiki: interpretacyjną i rzeczową, odnoszącą się do prawdziwości faktów.

Zacznę od pierwszej. Interpretacja dwóch ostatnich kursów prelekcji paryskich wywoływała i wywołuje do dziś sądy rozbieżne. Ja nie zajmowałem się w swojej recenzji tą sprawą. Zwróciłem natomiast uwagę na wielkie znaczenie tych tekstów dla zrozumienia filozofii Mickiewiczowskiej i na potrzebę przebadania całej prasy lewicowej, w szczególności prasy o tendencjach mistyczno-chrześcijańskich, tak bujnej w latach czterdziestych we Francji. Jej uwzględnienie mogłoby dać szerszy obraz opinii publicznej o wykładach paryskich i dzięki temu mogłoby zmienić proporcje w odbiorze „mesjanistycznego” Mickiewicza na niekorzyść obozu racjonalistycznego.

Inna sprawa z tej dziedziny: wkład Adolphe’a Lèbre’a do opracowania I i II kursu w wersji oryginalnej, która ukazała się w cztery lata po śmierci młodego krytyka. Twierdzi Pani, że przyczynił się on do „zredagowania” obu kursów (s. 203) i powołuje się Pani na ogłoszone drukiem polskie przekłady tych kursów przez F. Wrotnowskiego w latach 1841–1843 oraz na pracę Wellisza z roku 1942. Ten ostatni rzeczywiście mówi o pracy Lèbre’a nad tymi tekstami (s. 130), ale z obficie cytowanych przez niego listów Lèbre’a wcale nie wynika to jasno. Jasne jest natomiast, że Mickiewicz Francuzowi współpracę zaproponował, a ten z ochotą ją przyjął (s. 118 i 122). Potem pojawiają się nieliczne wzmianki w korespondencji z Olivierami o trudnościach w opracowaniu wykładów, które są „*en piteux état*” (s. 121). Natomiast dużo więcej jest wzmianek o poważnych studiach Lèbre’a nad historią słowiańszczyzny, a ich podstawę stanowią same prelekcje Mickiewicza. Wynika z nich także, iż Lèbre zmienia orientację naukową, pragnie poznać języki słowiańskie i wyjechać do tych krajów, aby zdobyć w tej dziedzinie rzetelną wiedzę. Jest tam też mowa o wielkim trudzie, jaki mu sprawia przygotowanie się i samo pisanie artykułu dla „*Revue des Deux Mondes*”, ogłoszonego 15 XII 1843. Zaczyna się także skarżyć na dolegliwości uniemożliwiające mu pracę (Lèbre zmarł 26 III 1844 na guz w mózgu),